

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Izajasza 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Pokój Boży18

Na ostatek bracia, myślcie!24

Kapernaum.....32

POKÓJ BOŻY

FILIP. 4:7

POKÓJ jest definiowany jako stan spokoju, ciszy, uwolnienia od zaburzeń czy niepokoju, stan opanowania, wytchnienia. Nasz werset określa taki stan jako stan Bożego umysłu. Boży umysł jest spokojny, opanowany, niezakłócony, nigdy nie jest poruszony ani nawet zmartwiony lub zakłopotany troskami Swego olbrzymiego imperium. Jednak Pismo Święte wskazuje, że ten doskonały pokój Boży nie wynika z faktu, że w Jego ogromnym królestwie nie ma żadnych niepokoju ani nawet nie wynika ze stoickiej obojętności na ból czy przyjemność, lecz raczej z doskonałego zrównoważenia Jego chwalebnych cech, co jako Władcę całego wszechświata czyni Go panem sytuacji.

Jeśli mamy ducha radości i zaufania oraz zasyłały nasze prośby w harmonii z Bożą obietnicą i przyjmujemy z wdzięcznością i dziękczynieniem, cokolwiek Jego opatrzność może nam zesłać, wówczas możemy mieć pokój Boży. Ten pokój jest bezpośrednim rezultatem bliskiej osobistej łączności czyjejś duszy z Bogiem. Mając taki pokój, poświęcone dziecko Boże może spoglądać przez łyżki z radosnym oczekiwaniem na wspaniałe urzeczywistnienie swych nadziei. Ten pokój Boży powinien tak panować nad wszystkimi reprezentującymi Pana, aby był w nich Jego uświęcony wpływ. Ze względu na to, że wiara w Chrystusa usuwa niepokój, poświęceni mogą zyskać odpoczynek od niepokojących trosk powszechnych dla świata, często przynoszący im pewną miarę zdrowia.

Jednakże ten pokój, który panuje w sercach poświęconych, nie jest przemijającym gościem. Powinniśmy go rozwijać jako dar od Mistrza: „pokój on mój daję wam”. Cieszenie się Boskim pokojem, łaską i wspaniałymi nadziejami ma swoją cenę! Tak, lud Pański powinien przekazywać to wszystkim, ukazując im pozytywne strony służby dla Pana. Dano nam do zrozumienia: „Nie ma pokoju dla bezbożnych – mówi Jahwe” (Iz. 48:22, BT); „Lecz bezbożni są jak wzburzone morze, które nie może się uspokoić, a którego wody wyrzucają na wierzch muł i błoto” (Iz. 57:20, BW). Niegodziwi ludzie nie mają



pokoju Bożego! Świat myśli, że chrześcijanie, prawdziwi naśladowcy Jezusa, czynią swe życie nieszczęśliwym przez swój sposób postępowania. Jednak w tej kwestii świat jest w wielkim błędzie. Wprost przeciwnie, my jesteśmy bardzo radośni, przeżywamy miły czas. Pod każdym względem mamy wielkie korzyści pomimo naszych utrapień, ponieważ wiemy, że niedługo

nasze próby oraz trudności się skończą i nastanie pokój, doskonały pokój.

Czy podziwiamy opanowanie i spokojną przytomność umysłu wielkich generałów, takich jak Grant czy Napoleon, podczas zamieszania i dymu walki? Czy też podziwiamy zdolnych lekarzy lub innych ludzi w krytycznym czasie lub miejscu? Są to jedynie blade ilustracje tego opanowania i wiary w siebie, jakie panują w umyśle Boga. On nigdy nie jest zmieszany, oszołomiony, zakłopotany, niespokojny czy zatroskany ani w najmniejszym stopniu przestraszony tym, że Jego plany się nie powiodą lub nie spełnią się Jego cele, ponieważ w Nim jest cała moc i mądrość. Możliwości Jego potężnego intelektu sięgają granic możliwości. Bóg, Stwórca wszystkich rzeczy, także we właściwy sposób podtrzymuje wszystkie rzeczy. Cały fizyczny wszechświat pełni Jego wolę bez cienia nieładu czy zamętu. Ta sama moc, jak zostało to przyrzeczone, będzie podtrzymywać wszechświat przez całą przyszłą wieczność. Pokój Boży wypływa z Jego własnych ogromnych, nieodłącznych zasobów mocy i mądrości. Jednak pokój Boży nie pochodzi wyłącznie z tego źródła, ponieważ jest on cechą towarzyszącą wrodzonej dobroci. Bóg jest uosobieniem każdej cnoty i każdej łaski i w związku z tym On ma błogosławioną satysfakcję i pokój świadomej moralnej doskonałości, jak również nieodłącznej mądrości i mocy.

Mimo to odkrywamy, że ten pokój Boży współistnieje z dużym zamieszaniem i kłopotami. Jako Ojciec, Bóg ukazuje nam, że darzy ojcowską miłością wszystkie Swoje inteligentne stworzenia – „[...] wszelka rodzina (Boga) na niebie i na ziemi” – i która „[...] z woli (upodobania – KJV, przyp. tłum.)

twojej została stworzona [...]” (Efez. 3:15; Obj. 4:11, BW). On stworzył ich na Swoje własne podobieństwo – z takimi samymi umysłowymi i moralnymi cechami – tak, aby mógł mieć kontakt i społeczność z nimi jako synami, a oni z Nim jako Ojcem, aby w tej wzajemnej społeczności i łączności Stwórcy i stworzenia mogli znaleźć upodobanie, szczęście i rozkosz. Gdy czytamy te słowa z Obj. 4:11: „[...] z woli [upodobania – KJV] twojej została stworzona [...]”, mamy rozumieć, że Bóg Jehowa chciał mieć przyjemność z udzielania Swych błogosławieństw i przejawiania atrybutów Swej chwalebnej istoty. Bóg obdarzył Swe inteligentne stworzenia tym elementem charakteru (wdzięcznością), zatem możemy być wrażliwi na Jego dobroć. Iz. 43:7,(BT) mówi: „[...] których stworzyłem dla mojej chwały [...]”.



Podobieństwo Boże we wszystkim obejmuje nie tylko te same zdolności umysłowe, lecz także dobrowolne przejawianie ich w kształtowaniu charakteru. Stworzenie niezdolne do kształtowania charakteru nie byłoby stworzeniem na Boskie podobieństwo. A w celu rozwijania charakteru musi być przed nim postawiona możliwość wyboru dobra lub zła. Właściwe i niewłaściwe zasady postępowania muszą być rozpoznane i dana jednostka ma pozostawioną wolność wyboru w tej kwestii, aby Boskie upodobanie mogło być realizowane w prawym charakterze, wynikającym z dobrowolnego wyboru sprawiedliwości.

Chociaż miłość Boga wobec Jego nowo stworzonych i niewinnych stworzeń jest podobna do ludzkiej, to jednak jest o wiele silniejsza od miłości ziemskiego rodzica do niewinnego niemowlęcia. Ze względu na to, że to miłujące zainteresowanie i troska nie ochładza się w miarę dorastania stworzenia, lecz szczerze oczekuje na rozwój zasad i owoców sprawiedliwości, staje się oczywiste, że podobnie jak ziemski rodzic, Bóg doświadcza uczucia przyjemno-

ści lub bólu odpowiednio do tego, jak Jego wolne, inteligentne stworzenia wybierają właściwą lub niewłaściwą drogę. Jesteśmy zupełnie zapewnieni o tym nie tylko na podstawie faktu, że Bóg jest Ojcem, lecz także przez wszystkie wersety, mówiące o pewnych rzeczach jako przykrych i nikczemnych dla Niego, niepodobających się i niedających Mu żadnej przyjemności. Inne wersety mówią o Jego przyjemności, miłości, radości i rozkoszy wobec zasad sprawiedliwości oraz tych, którzy są im posłuszni.

To zaprezentowanie umysłu Boga wyraźnie wskazuje na uczuciową naturę Istoty Boga, co także możemy ocenić przez uświadomienie sobie naszej własnej uczuciowej natury, ponieważ człowiek został stworzony na obraz Boga. Nie, drodzy przyjaciele, Bóg nie jest Bogiem stoickiej obojętności, niewrażliwości na uczucia przyjemności i bólu. Jednak doskonała stałość Jego przymiotów zachowuje równowagę pokoju we wszystkich okolicznościach czy to w bólu, czy w przyjemności.

Z myślą o nieprzerwanym Boskim pokoju rozważmy okoliczności, w których wspaniały pokój Boży jest bezustannie zachowywany. Misterny plan Boga we wszystkich Jego dziełach wymagał długich wieków dla swej realizacji. Z perspektywy wieków Bóg dostrzegał w Swym zamierzeniu chwałę inteligentnego stworzenia, jakie uczynił na Swe własne podobieństwo, stworzenia ugruntowanego w sprawiedliwości i godnego Jego daru wiecznego życia. Bóg widział w tym wzajemną przyjemność Stwórcy oraz stworzenia i ze spokojną cierpliwością zdecydował się czekać na chwalebny rezultat.

W miarę rozwoju tego planu i upływu czasu moralnie wolne działanie zostało niewłaściwie użyte przez niektóre z Jego stworzeń. To doprowadziło ich do rozwoju złych charakterów. Przez te niewłaściwe działania powstał rozdźwięk w Jego rodzinie – „[...] wszelka rodzina [Boga] na niebie i na ziemi” – wszystkie Jego stworzenia, aniołowie i ludzie zostali podzieleni. Niektórzy trzymali się sprawiedliwości, a inni wybrali czynienie zła. Jednak taka ewentualność była jedną z przewidzianych potrzeb daleko siężnego planu, którego wspaniały rezultat w Boskiej ocenie był wart ceny wszystkich kłopotów i strat przewidzianych przez Boga Jehowę.

Jakże straszną rzeczą jest rozdźwięk w rodzinie! Jakże często marnotrawny syn czy niesforna córka przyprawia o siwe włosy ziemskiego rodzica, doprowadzając go w smutku do grobu! Ach, Niebiański Ojciec wie coś na temat tego smutku, ponieważ widział Szatana, jednego ze Swych synów (Iz. 14:12), anioła światłości, spadającego z nieba niczym błyskawica (Łuk. 10:18). Od ponad sześciu tysięcy lat ten syn jest w otwartym, bezczelnym buncie przeciw Bogu i bardzo aktywnie oraz złośliwie angażuje się we wzniecanie dalszego buntu i niegodziwości. Bóg

widział wielu aniołów opuszczających swój pierwotny stan (Judy 6) i stających się sprzymierzeńcami Szatana, a także widział całą ludzką rodzinę popadającą w grzech. Wówczas Bóg uznał za niezbędne wykonanie nieprzyjemnych obowiązków karania. W Swej sprawiedliwości musiał wyrzec się nielojalnych synów i traktować ich jak wrogów. Chociaż przez cały czas Jego Ojcowska miłość była przygotowana do błogosławienia zwiedzionych i upadłych stworzeń, gdy zamierzenia odkupienia przywrócą pokutujących do Jego łaski, miłość musiała zostać ukryta, podczas gdy surowa, nieustępliwa sprawiedliwość mogła być zmanifestowana. Nie był to przyjemny dla Boga obowiązek ani też postawa grzesznika nie podobała się Bogu.



Tak, sprawiedliwość w pierwszej kolejności, a potem miłość! Czasami chrześcijanie dostrzegają w Biblii doktrynę miłości i zapominają, że jest lekcja, która poprzedza miłość. Pierwszą lekcją jest lekcja sprawiedliwości (prawości). Gdyby ta zasada sprawiedliwości była uznana i wyznawana, ludzie nie strzelaliby obecnie do siebie!

Ew. Jana 3:16: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. I ta cudowna łaska trwa nadal! Jego miłość obfituje i jest napisane, że On tak umiłował świat, choć oni byli jeszcze grzesznikami, że dał Swego jednorodzonego Syna, by umarł za nich. Chociaż od Boga pochodzi każdy dobry i doskonały dar, Jego łaski zostały wzgardzone, Jego miłość została odrzucona. Spisuje się i ignoruje Jego sprawiedliwą władzę, Jego charakter jest szkalowany i fałszywie przedstawiany jako nienawistny, niesprawiedliwy, a nawet nikczemny. Jednak w tych wszystkich okolicznościach pokój Boży trwa i od ponad sześciu tysięcy lat On znosi ten sprzeciw grzeszników wobec Siebie.

Ten dar Boskiej Miłości był inną wskazówką dotyczącą ceny poniesionej przez naszego Niebiańskiego Ojca dla Jego wielkiego i wspaniałego planu. On nie tylko oglądał upadek w grzech wielkiej części Jego rodziny, ale także widział koszt odkupienia przez ofiarę najdroższego skarbu Jego serca i pod-

danie tego Umilowanego najbardziej nikczemnemu upokorzeniu, hańbie, cierpieniu i śmierci. Ilustracja rodzicielskiej miłości ponownie towarzyszy nam w zrozumieniu kosztu tego przejawu miłości Boga Jehowy. Z jak czułymi i pełnymi tęsknoty uczuciami miłości musiał Bóg dokonać tej ofiary ze Swego umilowanego Syna, w którym miał tak wielkie upodobanie! W dodatku do wszystkich łask charakteru Logosa objawionych od samego początku Jego istnienia teraz została dodana następna łaska zupełnego poddania woli Bożej, mimo że wyznaczona droga była pełna upokorzenia i bólu. Żyd. 5:8: „A choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa”.

Czy Ojciec pozwolił Mu iść na tę misję miłości bez najmniejszego uczucia smutku? Czy Ojcowska miłość nie ścisnęła za serce, kiedy strzały śmierci przebijały serce Jego umilowanego Syna? Gdy nasz drogi Pan powiedział: „[...] Smętna jest dusza moja aż do śmierci [...]”, a także, „[...] Ojczyście mój, jeżeli można, niech mię ten kielich minie; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty”, czy to nie dotknęło żadnej współczującej struny w sercu Wiekuistego? Z pewnością tak – szczerą miłość Ojca współczująco dzieliła smutek Pana Jezusa (Mat. 26:38,39).

Nauczana w Słowie Bożym zasada, że prawdziwa miłość płacze z tymi, którzy płaczą i raduje się z tymi, którzy się radują, jest także zilustrowana w Boskim charakterze. Nieśmiertelny Bóg Jehowa nie mógł umrzeć za nas sam. Jego Boska natura nie podlega śmierci. A gdyby nawet mógł umrzeć, to nie byłoby żadnej wyższej mocy, żeby wzbudzić Go ze śmierci. Całe stworzenie byłoby na zawsze pozostawione bez władcy i mogłoby nastąpić jedynie nieszczęście i ruina. Jednak Bóg mógł i dokonał ofiary najdroższego skarbu Swego serca, wielkim kosztem dla Swej miłującej, ojcowskiej natury i pokazał (1 Jana 4:9) wielką miłość, którą obdarzył Swe zwiedzione i upadłe stworzenia. Gdyby ta ofiara nic Go nie kosztowała, gdyby nie było możliwe, by nawet w takich okolicznościach Jego umysł odczuwał bolesne odczucia, wówczas dar Jego Syna nie byłby żadnym okazaniem Jego Miłości. To, co nic nie kosztuje, niczego nie pokazuje.

Jedynym życiowym celem naszego Pana Jezusa było uwielbianie Ojca oraz naprawienie wśród ludzi fałszywych wyobrażeń na temat Jego wspaniałego charakteru – ukazanie ludziom Jego dobroci, życzliwości, miłości i łaski – oraz prowadzenie ich, by pokochali miłosiernego Boga, który tak ich umiło-



wał, gdy jeszcze byli grzeszni, że chciał ich odzyskać i zaplanował dla nich wieczne zbawienie. Bóg nie znajduje przyjemności w niegodziwości: „[...] a nie zmieszka z tobą złośnik” (Ps. 5:5). Niemniej jednak *pokój Boży* nigdy nie został zakłócony. Podczas utra-pień Boska nieomylna mądrość, Jego potężna moc, najpełniejsza ocena sprawiedliwości oraz najgłębsze i najbardziej żarliwe umiłowanie piękna świętości, cierpliwie, spokojnie, a nawet radośnie sprawia, że On od ponad sześciu tysięcy lat znosi sprzeciw grzeszników wobec Siebie.

Jednak podczas siódmego Tysiąclecia (1874-2874), zgodnie z Boskim celem, nasz Pan Jezus będzie miał radosny przywilej pełnego objawienia chwalebego charakteru Ojca wszystkim stworze-niom w niebie i na ziemi. Wówczas Ojciec będzie się radował wspaniałością Swego dokończonego dzieła oraz wiecznym pokojem i szczęśliwością Swej ro-dziny w niebie i na ziemi „ponownie zjednoczonych pod jedną głową” (Efez. 1:10, Diaglott).

Jednak to błogosławione ukoronowanie nie zo-stanie zrealizowane dopóki nie zostaną unicestwieni



niepoprawni, upadli syno-wie Boga – których Bóg się wyrzekł i którzy zostali wydziedzicze-ni, ponieważ u m i ł o w a l i

niesprawiedliwość i się nie nawrócili. „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dz. Ap. 3:23). Będzie to ostatni nieprzyjemny obowiązek Stworzyciela i Ojca wszystkich, który zdecydowanie oświadczą, że to jest smutny obowiązek, niemniej jednak taki, który On z hartem ducha wypełni w interesie powszechnej sprawiedliwości i pokoju. Posłuchajmy Go: „[...] Jakom żyw – mówi Wszechmocny Pan – nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, a raczej, by się bezbożny odwrócił od swojej drogi, a żył. Zawróćcie, zawróćcie ze swoich złych dróg! Dlaczego macie umrzeć [...]?” (Ezech. 33:11, BW).

Tak, *pokój Boży* da się pogodzić z wielkim zamieszaniem, smutkiem i wszelkiego rodzaju bólem, ponieważ on nie jest zależny od zewnętrznych okoliczności, lecz od właściwego zrównoważenia umysłu i stanu doskonałego serca. Takim pokojem – pokojem Bożym – cieszył się nasz Pan Jezus wśród całej zawieruchy i zamieszania Swego burzliwego ziemskiego życia. A to doprowadza nas do rozwa-żenia dziedzictwa, jakie nasz Pan pozostawił Swym uczniom, gdy miał opuścić świat, wyrażonego Jego własnymi słowami: „Pokój zostawiam wam, mój po-kój daję wam; nie jak świat daje (w skąpej mierze

i marnej jakości), Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (Jana 14:27, BW). Tak, Jego uczniostwo jest dziedzictwem, które po-święcone dziecko Boże ma właśnie dzisiaj.

Ostatniej nocy Swego ziemskiego życia, nasz Pan z wielkim współczuciem i czułością obdarował Swych umiłowanych uczniów pożegnalnym bło-gosławieństwem, spuścizną pokoju. Było to najbo-gatsze dziedzictwo, które musiał przekazać i miało ono bezcenną wartość. Była to obietnica tego spo-koju duszy, tego odpoczynku i uspokojenia umysłu, który On Sam posiadał, *Pokoju Bożego*. Był to ten sam pokój, którym zawsze cieszył się Sam Ojciec, nawet wśród całego zamieszania spowodowanego dozwoleń na zło. Pokój Jezusa jednak nie po-chodził z tego samego źródła. W Bogu Jehowie ten pokój był ześrodkowany, On urzeczywistniał w so-bie wszechwładzę Swej mocy i mądrości, natomiast pokój Jezusa nie był ześrodkowany w Nim Samym, lecz w Bogu, przez wiarę w Jego mądrość, moc i łas-kę. Podobnie i my, jeśli mamy *pokój Boży*, *pokój Chrystusowy* – „Mój pokój daję wam” – on musi być ześrodkowany w Bogu przez wiarę, tak jak po-kój Chrystusa.

Tak, *pokój Chrystusa* był bezcennym dziedzic-twem. Jednak, jak szybko burzowe chmury kłopot-ów, które nawet wówczas były bardzo ciemne, ze-rwały się z furją nad głowami tych samych uczniów, do których te słowa zostały bezpośrednio skierowa-ne. One prawie natychmiast podążyły za tą łaskawą spuścizną i wprawiły w konsternację oraz zamieszanie ich serca, dogłębnie wstrząsając ich wiarą. Gdy nasz Pan wypowiadał te słowa, nikczemny zdrajca Judasz wyszedł, by przeprowadzić swój morderczy zamiar. Potem nastąpiła męka w Getsemane oraz przerażenie i konsternacja wśród uczniów, gdy za-częli sobie uświadamiać los ich umiłowanego Pana. Wkrótce ich zapierające dech napięcie pogłębiło się i zmieni-ło w straszne przeczcucia, gdy Pan sa-motnie stał przed bezlitos-nymi oskar-życielami i prześladow-cami przed ratuszem Piłata oraz na dworze Heroda, podczas gdy uczniowie byli bezsilni, nie mogąc go ochronić. Potem nadszedł tragiczny koniec – okrop-ności ukrzyżowania.



Te uwagi skłaniają nas do pytania, gdzie wtedy był obiecany *pokój*? Wszyscy uczniowie pokona-ni przez strach i przerażenie opuścili Go i uciek-li, a święty Piotr, chociaż pragnął Go bronić, był tak przepełniony strachem, że trzy razy zaparł się

Pana i pod przysięgą oświadczył, że nigdy Go nie znał. Odpowiadamy, że ten pokój wówczas jeszcze nie nadszedł, ponieważ Apostoł Paweł mówi nam: „Gdzie bowiem jest testament, tam musi być stwierdzona śmierć tego, który go sporządził; bo testament jest prawomocny z chwilą śmierci, a nie ma nigdy ważności, dopóki żyje ten, kto go sporządził” (Żyd. 9:16,17, BW). Bóg nie dał nam ducha strachu, lecz mocy i miłości, i zdrowego osądu. Może się to wydawać dziwne, ale istnieją dowody, że gdy tylko tragiczne sceny dobiegły końca i wołanie „wykonało się” zapadło w ich przejęte uszy, pokój zaczął się wkradać w ich zrozpaczone serca.

Pociemniałe niebo, wstrząsy ziemi, pękające skały, rozerwana zasłona w Świątyni – to wszystko przekazywało im posłannictwo pocieszenia, którego świat ludzkości nie mógł i nadal nie może przyjąć.

Dla świata (Żydów i pogan współuczestniczących w tym przestępstwie) język tych wydarzeń był językiem Boskiego gniewu i oburzenia skierowanego przeciwko nim. Gdy strach padł na ludzi, a zgiełk i podniecenie tego okropnego dnia ucichły, oni ze stłumionym oddechem odeszli do swych domów. Rzymski setnik oraz ci, którzy z nim byli, bardzo się bojąc, powiedzieli: „Prawdziwie ten był Synem Bożym!”. Jednak do uczniów Pana te wydarzenia przemawiały zupełnie innym językiem. W tych wydarzeniach poświęcony uczeń Boga otrzymuje szept nadziei.

Ta bogata spuścizna pokoju pozostawiona jedynemu prawdziwemu Kościołowi jest błogosławionym dziedzictwem! Pan okazał Swą troskę w stosunku do nas wszystkich tego samego dnia, gdy w Swej modlitwie powiedział: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie” (Jana 17:20, BW). Rozważmy ten werset bardziej szczegółowo. Jezus mówi do Apostołów: „nie tylko za nimi”. Zatem błogosławione dziedzictwo jest rozszerzone na tych, którzy „uwierzą we mnie”. Wszyscy, którzy uwierzą w Niego tak gruntownie, tak szczerze, że ich wiara odłączy ich od świata ludzkości, będą mogli być Jego uczniami! W Swej końcowej modlitwie za uczniów Mistrz miał na myśli tych, którzy okażą swą wiarę w Niego przez poświęcenie, czyli oddanie samych siebie Bogu. Prośbą Jezusa nie było, by Ojciec użył Swej cudownej mocy do przyprowadzenia ogółu ludzkości do przekonania o prawdzie oraz do ducha poświęcenia się Jemu. Nie taka była ta myśl. Ci, za którymi Pan prosił, już wcześniej osiągnęli ten poziom poświęcenia, uświęcenia i oddania się. Jego



czas na zajęcie się światem jeszcze nie nadszedł!

Świadectwo, na którym spoczywa wiara, nie jest ludzkie – ono jest Boskie. Ono brzmi: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (Jana 17:17, BW). Ci, którzy żyją życiem Boga, oddychają Jego duchem, stosują się do Jego prawa, wykonują Jego uczynki i mówią Jego słowami, są przedstawicielami do rozpowszechniania Jego świadectwa. PAN uhonorował dwunastu oraz ich słowa i modlił się o błogosławieństwo dla nas przez

nich. Powołane, wybrane i wierne poświęcone dzieci Boga otrzymały polecenie udzielania tego samego przesłania innym, nie w celu nawrócenia świata, lecz w celu powoływania, pouczenia, próbowania, naprawiania i oświecania jedyne prawdziwego Kościoła. „Albowiem nie dał nam Bóg Ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7).

Obiecany pokój nie jest krótkotrwałym pokojem świata, którym on cieszy się czasem przez krótką chwilę – gdy fortuna uśmiecha się, dopisują przyjaciele i zdrowie – ale który jednak szybko zanika, gdy przychodzi ubóstwo, odchodzą przyjaciele, podupada zdrowie, a śmierć wykrada skarby serca. „Mój pokój”, pokój Boży, którym Sam Chrystus cieszył się przez wiarę. Choć był bogaty, dla nas stał się ubogi, tracił przyjaciela po przyjacielu, a w ostatniej godzinie był opuszczony przez wszystkich, którzy zostali przy krzyżu. Jego pokój trwał pomimo strat, prześladowania, pogardy i poniżenia, a nawet podczas agonii na krzyżu. Ten „pokój Boży” jest czymś, czego nie mogą zniszczyć żadne niespodziewane zmiany obecnego życia. Jakąż bogatszą spuścizną błogosławioną przez Wszechmogącego, mógłby pozostawić Pan dla Swego umiłowanego ludu?

Obiecany pokój nie jest takim pokojem, jaki świat może zawsze rozpoznać i ocenić, ponieważ posiadający go, podobnie jak Sam Pan i jak Niebiański Ojciec, może w rzeczy samej mieć burzliwą drogę. Jesteśmy zawczasu wyraźnie ostrzegani, że wierni muszą podążać za Panem, dopóki Boskie cele w dozwoleniu na zło nie zostaną zrealizowane. Mamy jednak zapewnienie, że we wszystkich życiowych burzach ten pokój będzie trwał. Ci, którzy są w świecie, będą mieć utrapienia, lecz ci, którzy są w Panu, będą mieć pokój. „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jana 16:33, BW).

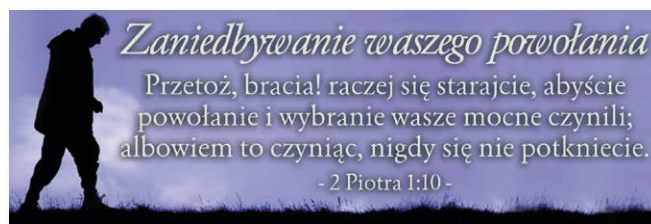
Rozważany przez nas tekst sugeruje, że podane stwierdzenia nie będą zrozumiałe! W tłumaczeniu

Diaglotta czytamy: „[...] który przekracza wszelkie pojęcie [...]”. Czy możemy przypuszczać, że właściwą myślą jest, iż wszyscy światowi ludzie rozumieją? Dla zupełnie poświęconego dziecka Bożego dobrze zaznajomionego z prawdą i jej zrozumieniem głębokie rzeczy Boga są możliwe do zgłębienia! To rozważanie niesie ze sobą zdolność zrozumienia, że pokój jest odpoczynkiem serca przez wiarę i że na nim opiera się zadowolenie wszystkich zdolności umysłu posiadającego ten pokój. Diaglott pomaga nam właściwie zrozumieć nasz rozważany werset, używając słów „będzie strzegł” waszych serc przed zmartwieniem i niepokojem. Lud Pański powinien radować się w Panu, studiować i mieć radość z tego, „co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują”, a ich serca powinny z zadowoleniem odpoczywać w Nim. Ten pokój bezustannie stoi na straży, sprzeciwiając się każdej wrogiej lub trapiącej myśli, czy też strachowi. On chroni umysł chrześcijanina tak, że ma on w sercu pokój z Panem, społeczność i duchową łączność z Nim.

Wyrażeniem wiary naszego Pana było: „Ojcie sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem”. On był z Ojcem od początku, uświadamiał sobie Jego miłość i dobroć oraz dostrzegał Jego moc i pamiętał Jego sprawiedliwość i miłującą życzliwość, oraz ojcowski nadzór nad wszystkimi Jego dziełami. I tak jest napisane: „[...]Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój; bo nieprawości ich on sam poniesie” (Iz. 53:11). Wiedza, jaką Pan Jezus posiadał o Ojcu, dała mu mocną podstawę wiary we wszystkie Boskie zamierzenia odnoszące się do przyszłości. On mógł postępować i postępował przez wiarę. Ta wiara umożliwiła Panu przezwyciężenie wszystkich przeszkód i zapewniła zwycięstwo nawet nad śmiercią.

Dla naszego pouczenia jest także napisane – „A to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza” – ta wiara w Boga jest w naszym przypadku zbudowana na świadectwie naszego Pana o Ojcu. I znowu mamy napisane, że „[...] bez wiary nie można podobać się Bogu [...]” (Żyd. 11:6). Jedynie przez ciągłą, niezachwianą wiarę ten pokój Boży – pokój Chrystusowy – będzie przebywał z Jego ludem. Kiedy nasz Pan był ze Swymi Apostołami i uczniami, a oni widzieli w Nim objawienie Ojca, ich wiara była silna i mieli pokój w Nim, tak jak Pan powiedział: „Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim imieniu [...]” (Jana 17:12, BT). Jednak dopiero, gdy ich opuścił, ich wiara zakotwiczyła się w Bogu. Po Pięćdziesiątnicy oni doświadczyli tego samego pokoju, którym cieszył się Chrystus – doskonałego pokoju pochodzącego ze znajomości faktu, że Bóg uznał ich za synów i dziedziców, a współdziedziców z Chrystusem – jeśli będą wiernie trwać w postępowaniu śladami Odkupiciela.

Rozważmy obecnie tę mającą związek z tematem myśl: jak my zamierzamy rozwijać ten wielki dar od naszego Niebiańskiego Ojca? Niezależnie od tego, jak gwałtowne burze życia mogą nas nękać, nigdy nie możemy wypuścić naszej kotwicy i pozwolić sobie na dryfowanie z prądem, lecz zawsze pamiętajmy, że „fundament Boży stoi niewzruszony”; że „prawda Jego tarczą i puklerzem”; że „cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić”, pomimo naszych ludzkich niedoskonałości i słabości, do których pokrycia mamy próbnie przypisaną sprawiedliwość Chrystusa, a „sam Ojciec miłuje” nas.



Jeśli pokój Boży będzie rządził w naszych sercach, nigdy nie wypuścimy naszej kotwicy, „ani nie dopuścimy, by śmiertelny bój z Szatanem pokonał naszą odwagę”. Wyrażeniem stanu naszych serc zawsze powinno być: „[...] choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał [...]” (Ijoba 13:15). Wraz z tą wiarą pokój Boży, pokój pozostawiony nam przez Mistrza, zawsze będzie trwał. „[...] TEN POKÓJ BOŻY, który przekracza wszelkie pojęcie, będzie strzegł waszych SERC i UMYŚLÓW PRZEZ Jezusa Chrystusa” – Fil. 4:7 (Diaglott).

Podczas chrześcijańskiego boju niech nasze serca będą radosne, a nasze umysły wzmocnione, nie tylko zapewnieniami, że wszystkie Boskie zamierzenia będą zrealizowane, lecz także takimi obietnicami osobistej łaski, jak ta: „temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój”.

Nic nie jest bardziej niekorzystne dla chrześcijanina w obliczu jego wrogów jak zezwolenie, choćby tymczasowe, na wypuszczenie z rąk kotwicy wiary. Niech to uczyni tylko na chwilę, a ciemności nieuchronnie zaczną gromadzić się wokół niego tak, że nie będzie mógł dojrzeć jasności oblicza Ojca, ponieważ „bez wiary nie można podobać się Bogu”. A kiedy ponownie będzie starał się uchwycić kotwicę, moce ciemności gwałtownie zaatakują go zwątpieniem i strachem, zwykle wynikającymi z jego ludzkich niedoskonałości, które – o czym powinien pamiętać – są przykryte szatą sprawiedliwości Chrystusa. Psalm 37:4, BT: „Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca” – pragnienia pokoju Bożego, nawet wśród sztormu i burzy.

BS '17,18-23

NA OSTATEK BRACIA, MYŚLCIE!

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały”. – Filip. 4:8 (BW)

STOSUNKOWO niewielu ludzi, nawet tych oświeconych i naukowców, zdaje się doceniać wielką potęgę umysłu i jej ogromny wpływ na wszystkie sprawy naszego życia. Wyraźmy głęboki szacunek w stosunku do Pisma Świętego w tych rozważaniach dotyczących myślenia! „Jak człowiek myśli w swym sercu, taki jest [...]” (Przyp. 23:7, KJV). Wymaga się od nas, jako poświęconych dzieci Bożych, abyśmy mieli własne zdanie; abyśmy wierzyli, zastanawiali się i rozważali Słowo Boże. „[...] Nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą” (Ps. 1:2, BT). Rozmyślamy o tych rzeczach, przywołujemy je na umysł – pamiętamy – tworzymy umysłowe wyobrażenie, obmyślamy rozsądny plan. Tak jak Psalmista, możemy powiedzieć: „Budzę się, zanim zaświta, aby rozmyślać nad słowem twoim” (Ps. 119:148, BW). Bardzo cieszymy się przywilejem przemyślenia czegoś, zanim podejmiemy decyzję lub wyciągniemy wniosek; tak, rozważajmy Słowo Boże pobudzając nasze umysły.

W naszym przekonaniu większość ludzi czyni raczej dobrze niż źle, a niewiedza jest główną trudnością i przeszkodą w postępowaniu dobrze.



Chociaż interesujemy się ogółem ludzkości, jednak nigdy nie powinniśmy zapominać, że Biblia jest adresowana do dzieci Bożych, które weszły w szczególne przymierze z Nim przez

Pana Jezusa Chrystusa, otrzymując mobilizujący i wzmacniający wpływ Świętego Ducha zrozumienia. Dlatego, choć interesujemy się światem, to obowiązkiem chrześcijanina jest naśladowanie przykładu Pana i okazywanie zainteresowania szczególnie swym współtowarzyszom, swym braćmi w Chrystusie.

Świat będzie nauczany i będzie się rozwijał podczas Tysiącletniego Pośredniczącego Pano­wania Chrystusa. Jednak teraz, w obecnym życiu, jedyna sposobność rozwoju jest dla tych, którzy otrzymali mobilizujący i wzmacniający wpływ Świętego Ducha zrozumienia. Oczywiście, otrzymanie nagrody nie jest pobudką do poświęcenia

dla żadnej klasy ludu Bożego. Jednak po dokonaniu poświęcenia, właściwa jest nadzieja na nagrodę, którą Pan w Swej łasce oferuje zgodnie z przynależnością do danej klasy. W czasie wzbudzenia w zmartwychwstaniu, wierni wśród Poświęconych Obozowców Epifanii będą mieli przywilej udziału w zmartwychwstaniu sprawiedliwych – „I będziesz błogosławiony [...]. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. Poświęceni Obozowcy Epifanii prawdopodobnie staną się pierwszą skompletowaną klasą, która pod zwierzchnictwem Godnych zajmie swoje tysiącletnie miejsce i służbę pod Nowym Przymierzem. Ze względu na postępek, jakiego dokonali w tym życiu, prawdopodobnie jako jednostkom nie zajmie im dużo czasu postępowanie Drogą Świętości i osiągnięcie doskonałych zdolności (TP '02, 47).

Napomnienie Apostoła może być traktowane jako indywidualne przez każdego chrześcijanina, a także jako ogólne napomnienie dla całego Kościoła – aby wzajemnie starali się budować w najświętszej wierze i według wskazówek podanych w naszym wersecie. Każda jednostka jest odpowiedzialna za troskę o swój własny umysł. Stając się chrześcijanami, poddaliśmy swą wolę Panu, zgadzając się, że odtąd nie będziemy postępować według nakazów naszej własnej woli, lecz ignorując ją, będziemy podążać za przewodnictwem Pańskiej woli. Pod tym warunkiem Pan przyjął nas do Swej rodziny; a każde niepowodzenie w realizowaniu tych warunków jest sprzeczne z naszym przymierzem. W Mannie na 5 lutego czytamy: „Taka jest bowiem wola Boża [dotycząca was]: uświęcenie wasze [...]” (1 Tes. 4:3, BW). Kiedy udajemy się do Pisma Świętego, aby ustalić, jaka jest *wola Boża*, dowiadujemy się, że wielka praca, jakiej Bóg od nas wymaga, nie jest pracą dla innych, ale pracą w nas samych, pracą ujarzmiania, zwyciężania i rządzenia sobą. Uświęcenie oznacza odłączenie się od siebie i świata oraz oddanie Bogu na służbę. Jego pełne działanie rozwinie w nas charakter podobny do charakteru Niebiańskiego Ojca. Wolą Bożą w stosunku do Jego dzieci jest rozwinięcie charakteru na podobieństwo Boże i nic mniej niż to.

Pan przez Swoje Słowo daje nam niezbędne instrukcje co do tego, jaka jest Jego wola, a te instrukcje przyjęte do dobrych i uczciwych serc przynoszą owoce posłuszeństwa, co z kolei prowadzi do rozwoju owoców Ducha. „Jak człowiek

myśli w swym sercu, taki jest [...]”. Wielu chrześcijan nauczyło się kierować swymi działaniami i powstrzymać się od cielesnych konfliktów. Wielu też nauczyło się w pewnej mierze

panować nad swym własnym językiem pamiętając, że ten sam język, którym chwalimy Boga, może być użyty do wyrządzenia szkody współbliznim, jak to wskazuje Apostoł w Jak. 3:1-10. Także w Psalmie 141:3 czytamy: „Panie! połóż straż ustom moim; strzeż drzwi warg moich”. Jednak powściągliwość w postępowaniu i słowie jest trudna, jeśli umysł, wola nie zostaną doprowadzone do zgodności z wolą Bożą. Bóg pokazuje nam powód, dla którego tego wymaga i przedstawia nam niezmiernie wielkie i cenne obietnice. Te rzeczy są zamierzone, by wypracować w nas – wypracować w naszych umysłach, w naszych słowach i czynach dobre upodobanie Pana, Pańską wolę. W naszym wersecie Apostoł wskazuje nam właściwą drogę, jaką mamy podjąć, by kontrolować samych siebie – nasze myśli, nasze słowa i nasze postępowanie. Każda myśl powinna być sprawdzana! Możemy łatwo nauczyć się tego sprawdzania, zgodnie z wyczerpującymi wskazówkami udzielonymi przez Apostoła w tej lekcji. Decyzje, które na początku mogą wymagać znacznego czasu, po pewnym okresie mogą być podjęte natychmiast.

(1) Czy myśl, która ma być rozważana w naszym umyśle jest uczciwa? Jeśli tak, ona może wejść i być rozważona. Jeśli nie, powinna natychmiast wywołać oburzenie i zostać wyrzucona z umysłu jako zły wpływ. (2) Czy ta sugerowana myśl jest czysta – nie zmysłowa, nie samolubna? Jeśli tak, jeśli przejdzie te próby, może przejść pod dalsze rozważanie. Jeśli podczas tych prób nie zdoła dowieść swej czystości, powinna natychmiast wywołać oburzenie jako myśl, która może wyrządzić wielką szkodę – tak jak wejście do naszego domu rzeczy skażonych zarazą. (3) Czy ta myśl jest piękna? Czy ona odno-



si się do rzeczy, które są miłe? Czy ona wzbudza przyjemny wpływ, czy też mniej lub bardziej jest utożsamiana z nienawiścią, oburzeniem, gniewem, złośliwością? Jeśli jest piękna, może przejść dalej. Jeśli nie, musi natychmiast zostać odrzucona, nie można jej pozwolić pójść dalej, by wyrządziła szkodę nam samym lub innym. (4) Czy jest godna szacunku? To nie może znaczyć: Czy ona cieszy się dobrą opinią świata? Ponieważ sam Apostoł i nasz Pan Jezus byli napiętnowani przez świat, który fałszywie mówił wszelkie rodzaje złych rzeczy przeciwko nim. Słowo godna szacunku musi tutaj oznaczać, że jest to myśl, która jest dobrze przyjęta przez wszystkich mających dobrą reputację ludzi, jeśli oni znają i rozumieją wszystko, co jest związane z tą myślą. (5) Czy ta myśl ma jakąś wartość, czy, w jakimś znaczeniu tego słowa, jest godna pochwały? Jeśli tak, ona może być przyjęta. Jeśli nie, powinna zostać odrzucona, bo jeśli nawet ona skądinąd będzie bez zarzutu, to fakt, że nie ma żadnej wartości, jest powodem, by ją odrzucić. Nie mamy czasu ani miejsca na rzeczy, które jedynie nie są złe.

COKOLWIEK JEST PRAWDZIWEGO

Jakie powinno być pierwsze pytanie zadane w związku z każdą sprawą? Czy ona jest prawdą, czy fałszem? Jeśli jest fałszywa, lud Pański nie ma mieć z nią nic do czynienia – niezależnie od tego, jak bardzo jest piękna. Miłość do prawdy znajduje się u samej podstawy świętości. Pamiętamy, że Pan oświadcza przez Apostoła, iż ci, którzy nie przyjęli prawdy w miłości do niej (2 Tes. 2:10), zostaną odrzuceni, mają upodobanie w niesprawiedliwości i potkną się podczas tego czasu żniwa. Nie możemy przyjmować „nadaremno łaski Bożej” (2 Kor. 6:1). Z naszymi mizernymi, a w najlepszym przypadku niedoskonałymi mózgami, istnieje wielkie niebezpieczeństwo zwiedzenia nas, a Słowo Pańskie z mocą apeluje do nas, abyśmy *nawet nie dotykali tego*, z czego zdajemy sobie sprawę, że jest nieprawdziwe. To nie znaczy, że nie możemy rozważać i sprawdzać dowodów, by odróżnić prawdę od nieprawdy. Jednak to znaczy, że gdy tylko prawda zostanie odkryta, będzie przyjęta i uznana, stanowczo wyrzeczemy się nieprawdy i zupełnie się od niej odsuniemy. Zajmowanie się błędem po tym, gdy zrozumiemy, że jest to błąd, „sprawdzanie, jak jednak możnaby go rozpracować”, kiedy wiemy, że dana sprawa ma złą podstawę, jest zastawianiem pułapki na nasze duchowe stopy, jest tym, o co często potykają się postępujący drogą do Królestwa. Jeśli postępujemy zgodnie z Boskim ostrzeżeniem podanym przez Apostoła w tym wersecie, będzie to oznaczało unikanie fikcji, powieści i rzeczy nierealnych. Z drugiej strony, to będzie oznaczać wzrastającą cześć i oddanie w stosunku do wszystkiego, co jest prawdziwe, więcej czasu

na studiowanie i w rezultacie tego, wzrost ducha prawdy w naszych sercach.

COKOLWIEK JEST SZLACHETNEGO

Prawda na temat danej rzeczy jest tylko jednym ze sprawdzianów, który musi być zastosowany. Musimy także zapytać, czy ta rzecz jest uczciwa?



Możemy stwierdzić, że jakaś sprawa jest prawdziwa, a jednak przekonać się, że jest niegodna naszych myśli, nieuczciwa.

Któż nie wie o tym, że istnieją nieuczciwe, hańbiące myśli; rozważanie których jest nie tylko stratą cennego czasu, bo one zamiast przynieść nagrodę, błogosławieństwo za czas spędzony nad nimi, pociągają za sobą stratę, szkodę przez to, że pozostawiają haniebną skazę w naszych umysłach, niegodną nas jako poświęconych dzieci Bożych.

Odrzucanie tych niegodnych myśli, jeśli będziemy chcieli i będziemy tak czynić, pozostawi nam możliwość i energię, by poświęcić znacznie więcej czasu na wszystkie rzeczy, które są nie tylko prawdziwe, lecz także uczciwe, godne naszej uwagi jako poświęconych dzieci Boga! Zajmowanie się niegodnymi myślami, zastanawianie się nad nimi, będzie dla nas niekorzystne i im wcześniej rozpoznamy te sprawy i odrzucimy je, tym będzie lepiej, szczęśliwiej i bardziej szlachetnie dla naszych serc. Nasze umysły mają być zajęte myśleniem, jak sprawiedliwe są te rzeczy, które są prawdziwe i uczciwe. Na całym świecie jest olbrzymia ilość nieczystości. Byłoby dobrze, gdyby poświęcony lud Pański kierował się napomnieniem Apostoła i starannie odrzucał wszelkie nieczystości oraz dbał o to, by one nie wchodziły do naszych serc, naszych myśli, zdając sobie sprawę z tego, że ostatecznie one spowodują nasze skalanie.

COKOLWIEK JEST SPRAWIEDLIWEGO

Kontynuujmy nasze rozważania o rzeczach, które są sprawiedliwe! Musimy uznać, że Złota Reguła nie jest regułą miłości, lecz sprawiedliwości! Nasze umysły mają być zajęte myśleniem o prawości, czyli o sprawiedliwych rzeczach, zasadach itd.; nie powinniśmy ciągle medytować nad żalami i niesprawiedliwością, realną lub wyimaginowaną. Przeciwnie, powinniśmy pamiętać, że

Nad wszystko,
czego ludzie
strzegą, strzeż
serca twego; bo
z niego żywot
pochodzi.
- Przyp. 4:23 -

żyjemy w okresie nazywanym przez Pismo Święte „teraźniejszym złym wiekiem” i że nie jest to czas powszechnego panowania sprawiedliwości. Mamy pamiętać, że jesteśmy powołani do takich rzeczy – nawet do znoszenia niesprawiedliwości dla dobra sprawiedliwości; do czynienia dobrze, do kładzenia naszego życia w służbie dla Pana i Jego Słowa, a jeszcze mówi się o nas źle, jesteśmy błędnie rozumiani i fałszywie mówi się przeciwko nam wszelkiego rodzaju złe rzeczy z powodu Chrystusa.

Poświęcone dziecko Boże jest jednym z tych, którzy muszą stawać się bardziej sprawiedliwi, coraz bardziej i bardziej sprawiedliwi, w miarę jak dzień po dniu zbliżają się do prawości. Jeśli nie będziemy sprawiedliwi we wnętrzu naszych serc, jeśli nie będziemy doceniać tej zasady sprawiedliwości i z radością jej praktykować, nie będziemy nadawać się do Królestwa. Nie powinniśmy być niesprawiedliwi nawet wobec zwierząt. Każde stworzenie ma swe prawa i powinniśmy akceptować prawa należne każdemu stworzeniu. Czyniąc tak powinniśmy przygotowywać nasze umysły, nasze serca, do chwalebnych warunków, które Pan przygotował dla Swych wiernych.

Wielkie przywileje w Królestwie Bożym nie będą udzielane na podstawie miłosierdzia czy łaski. Nie będzie ani miłosierdzia, ani łaski w związku z darem w postaci jakiegokolwiek nagrody z nieba. Bóg Jehowa okazuje miłosierdzie w stosunku do naszych grzechów i słabości, z którymi walczymy, lecz On nie pozwoli na udział w Królestwie żadnej jednostce mającej nieodpowiedni charakter. Ci, których On akceptuje muszą reprezentować zasady sprawiedliwości i muszą wiedzieć, jak stosować te zasady w obecnym czasie. Ten kto nie jest skłonny do stosowania sprawiedliwości w takim stopniu, że będzie raczej chętny ponieść stratę niż wyrządzić niesprawiedliwość, nie będzie mieć udziału w Królestwie. Biblia wszędzie przedstawia Boga jako wielkiego reprezentanta sprawiedliwości i jeśli jesteśmy prawdziwie lojalnymi dziećmi Bożymi, Bóg będzie dla nas przykładem.

COKOLWIEK JEST CZYSTEGO

Wszędzie na świecie jest mnóstwo wszelakiej nieczystości. Dlatego dobrze byłoby, gdyby poświęcony lud Pana stosował się do napomnienia Apostoła i starannie odrzucał wszelkie nieczystości oraz dbał o to, by one nie wchodziły do naszych serc, naszych myśli, zdając sobie sprawę, że istnieje wielkie niebezpieczeństwo, iż one w większym lub mniejszym stopniu mogą spowodować nasze skalanie. Każdy kto zachowuje czystość myśli, będzie potrzebował stosunkowo niewiele wysiłku, by zachować czystość słów i czynów. Skądkolwiek pochodzi nieczystość – ze strony świata, ciała

czy diabła – jej atak przede wszystkim musi być skierowany na umysł, a jeśli zostanie odparty, odnosimy zwycięstwo. Jeśli nie zostanie odparty, to nie zdajemy sobie sprawy, jakie będą tego konsekwencje. Jak oświadcza Apostoł Jakub: „Zatem pożądlivość (samolubne pragnienia każdego rodzaju) począwszy (w umyśle), rodzi grzech (rozwijają grzeszne słowa i czyny), a grzech będąc wykonany, rodzi śmierć” (Jak. 1:15).

Zatem nic dziwnego, że Apostoł wspomina o potrzebie strzeżenia naszych myśli pod względem czystości i że jeśli dana sprawa była dobrze utwierdzona jako prawda, i jeśli nie wiązała się z niesprawiedliwością, a nawet nie była hańbiącą, jednak była nieczysta, będzie to wystarczającym powodem do potępienia jej jako niegodnej umysłu poświęconego ludu Pana. Jeśli ta sprawa zostanie przeoczona, to sprośność lub nieczystość wchodząca do umysłu może spowodować takie skalenie, że zupełne wykorzenie go będzie problemem, nie tylko w danym czasie, lecz po miesiącach lub nawet latach.



Czysta miłość Chrystusowa w naszych sercach nie zna żadnego człowieka według ciała i nie pokłada zaufania w ciele. Ona uznaje wrodzoną deprawację starego usposobienia i utrzymuje ciało pod uzdrawiającym wpływem nowego usposobienia. W rezultacie tego jej usposobienie jest całkowitym przeciwieństwem zbytnej poufałości. Ono jest dostojne, czyste, proste i zawsze zachowuje właściwą powściągliwość wobec odmiennej płci, co jest aprobowane nawet przez świat, a tym bardziej przez tych, którzy stają się święci. Okazywanie miłości wśród świętych powinno raczej odbywać się w sposób wskazany w Rzym. 12:10 (BW): „Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku”. To powinna być taka życzliwość, która całkowicie składa się z najbardziej dopracowanej przyzwoitości i czystości. W takim stanie umysłu

i serca, siostry będą wolały wymieniać swe zwierzenia i zażyłości ze swymi mężami lub innymi siostrami, a bracia ze swymi żonami lub współbraćmi, nie przynosząc żadnej szkody sprawie Chrystusa.

W swym Liście do Tymoteusza (1 Tym. 5:1-3, BW) Apostoł ponownie wskazuje na usposobienie czystej miłości wśród świętych, mówiąc: „Starszego mężczyzny nie strofuj (starszego wiekiem brata, nawet jeśli zbłądził, miej respekt dla jego lat), lecz upominaj go jak ojca, młodszych jak braci, starsze kobiety jak matki, młodsze jak siostry, z wszelką powściągliwością (bez wrażenia zbytnej poufałości). Otaczaj szacunkiem wdowy, które rzeczywiście są wdowami” – które mają ufność w Bogu i których postępowanie jest zgodne z tą ufnością. „Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” i „niechże tedy dobro wasze bluźnione nie będzie” przez jakieś nieostrożne czy nierozsądne postępowanie i działanie (1 Tes. 5:22, BT; Rzym. 14:16). Tak, te myśli są godne dokładnego rozważenia przez wszystkich, którzy gorliwie starają się rozwinąć podobieństwo Chrystusowe w sobie. Zatem zastanówmy się najpierw nad rodzajem naszych myśli, a następnie nad ich wpływem na innych. Przewyciężamy złe domysły i złe mowy przez oczyszczanie serca, przez modlitwę i zachowywanie umysłu napełnionego świętymi myślami.

COKOLWIEK JEST MIŁEGO

Pamiętajmy o Boskim powołaniu, „[...] Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” (Ps. 50:5). Święci są nakłaniani, by byli łagodni, a także by czynili pokój, lecz aby tacy byli, muszą mieć życzliwe myśli, myśli pełne sympatii, miłe, uprzejme i łagodne. One z kolei będą stopniowo zmieniać się w łaski charakteru. Nie powinniśmy myśleć o tematach wywołujących gniew, nienawiść, spór czy powodujących irytujące, kłótnie, mściwe i kontrowersyjne myśli. Wszystkie one powinny być odrzucane jako wrogowie zupełnie rozwiniętego, poświęconego dziecka Bożego, a w ich miejsce powinniśmy myśleć o rzeczach pięknych, życzliwych, o jakich możemy wiedzieć na temat naszych sąsiadów, naszych przyjaciół. Nawet, gdy nie możemy zupełnie zamknąć naszych oczu na ich niesprawiedliwość czy złe czyny, to możemy przynajmniej odmówić marnowania cennego czasu na myślenie o ich słabościach oraz na rozwijanie nieżyczliwego, kłótniowego usposobienia w nas samych.

Piękno doskonałego charakteru Boga, naszego Pana Jezusa i Jego naśladowców, oświeca poświęcone dziecko Boże pięknem doskonałości prawdy! Kiedy będziemy myśleć o rzeczach najczystszych, z konieczności będziemy musieli podnosić nasz duchowy wzrok tak wysoko, jak to

możliwe i tak go przybliżyć, jak jesteśmy w stanie doszukiwać się piękna doskonałego charakteru naszego Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz proporcjonalnie do tego doszukiwać się piękna przejawiającego się w tym lub innym naśladowcy Jezusa, który pilnie podąża Jego śladami. Umysł często przywołujący sobie wspaniałą doskonałość Pana i prawdy i dobrze nimi napełniony, jest bardzo dobrze chroniony przed ingerencją niecznych i bezbożnych myśli, przeciwnych Duchowi Pana. Będziemy coraz bardziej przekształceni przez odnawianie naszych umysłów i będziemy coraz bardziej zbliżać się do tego, by usłyszeć naszego Pana mówiącego: dobrze, „sługo wierny i roztropny”.

Pragnienie, abyśmy byli widziani jako przyjemni w oczach Boga, jako Jego ambasadorowie sprawi, że będziemy chcieli, aby nasze postępowanie i słowa były takie, abyśmy byli rozpoznawani jako żywe listy, z pożytkiem czytane przez braci i przez świat. Nic dziwnego, że Apostoł dodaje iż czyniąc to, „[...]Bóg pokoju będzie z wami” (Fil. 4:9). Na pewno tak, jak Bóg był z Apostołem, tak będzie podobnie ze wszystkimi innymi kroczącymi śladami Jezusa.

TO, CO ZASŁUGUJE NA UZNANIE

Niektórzy mogą przekonywać, że ponieważ świat nienawidzi światła i dzieci światłości, a raduje się z nieprawości i wykorzystywania innych, dlatego te rzeczy, które świat szanuje, nie są święte, odpowiednie dla myśli ludu Bożego. Odpowiadamy jednak, że tak nie jest. W znacznym stopniu świat rozpoznaje właściwe standardy, chociaż nie jest w stanie postępować według nich ani nawet udawać, że to robi – chociaż nienawidzi tych, których postrzega jako starających się postępować według tych standardów, chociaż nazywa dzieci światłości hipokrytami i krzyżuje ich, jak w przypadku naszego Pana. To polityka i fałszywa religia w ogólności wzniesają prześladowania religijne. Niemniej jednak każdy, kto będzie postępował według cenionych standardów i myślał o tych rzeczach, znajdzie w nich błogosławieństwo. Pamiętajmy, co nasz Mistrz powiedział, że jeśli człowiek chce być Jego uczniem (ucznem uczącym się od Niego), musi wyrzec się siebie, podjąć swój krzyż i naśladować Go. Pamiętajmy, że obiecaliśmy naśladować Pana w niesławie i dobrej sławie. Pamiętajmy też, że On jest zawsze obecny, by pomóc w czasie trudności, a pamiętanie o tym może umożliwić ich znoszenie „jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa” (2 Tym. 2:3).

Podczas tego okresu przejściowego niektórzy sprzeciwiają się, twierdząc, że nie będąc spłodzeni z Ducha, poświęceni słudzy obecnego czasu nie są w stanie dostrzegać głębokich rzeczy Boskiego Słowa. Odpowiadamy na to następująco: *Pismo Święte*

uczy, że w każdym okresie prawda na czasie jest dla WSZYSTKICH poświęconych. Dlatego w czasach Starożytni Godni otrzymali całą prawdę, będącą wtedy na czasie. W Pośredniczącym Tysiącletnim Panowaniu Chrystusa, bez spłodzenia z Ducha, Godni, Poświęceni Obozowcy Epifanii i klasa restytucyjna zrozumieją ostatecznie wszystko, co jest w Biblii (Iz. 11:9; 29:18, 24; 35:5; Jer. 31:34). Dlaczego? Ponieważ *zawsze przywilejem poświęconych jest zrozumienie prawdy na czasie w okresie, w którym żyją.*



Znamy dobrze słowa Apostoła Pawła z 1 Kor. 2:9-16, które zaprzeczają, że niespłodzeni z Ducha są w stanie zrozumieć „głębokie rzeczy Boże”. Musimy zrozumieć, że ten werset jest ograniczony do czasu, w którym było otwarte ogólne Wysokie Powołanie (36-1881), kiedy spłodzenie z Ducha i poświęcenie oznaczało to samo, a zatem wszyscy poświęceni byli spładzani z Ducha, co nie miało miejsca przed otwarciem ogólnego Wysokiego Powołania. Również po ustaniu ogólnego powołania słowa Apostoła Pawła, odnoszące się do tej kwestii, nie mają powszechnego zastosowania, lecz regułą, która zawsze znajduje zastosowanie jest to, że *tylko poświęceni mogą zrozumieć prawdę na czasie.* Dlatego „Ci, Poświęcający się Pomiędzy Wiekami” rzeczywiście posiadają prawdę na czasie na temat głębokich rzeczy jako świadectwo faktu, że są przyjaciółmi i sługami oraz prospektywnymi synami Boga.

Poświęceni Obozowcy Epifanii, szczególnie klasa Królowej z Saby, mają możliwości służby w rozpowszechnianiu posłannictwa prawdy o Królestwie (Mat. 21:28; Rzym. 12:1; Gal. 6:9,10), podobnie jak Starożytni Godni. Tak jak w przypadku Starożytnych Godnych (Żyd. 11:33), Bóg udzielił im wzrostu na Jego podobieństwo jako świadectwa Ducha (Rzym. 8:9; 2 Piotra 1:5-11; 1 Jana 2:5,6; 3:14,16,17), chociaż mają dużo więcej korzystnych warunków do rozwoju niż mieli Starożytni Godni.

Podobnie jak Starożytni Godni, „Ci Poświęcający się Pomiędzy Wiekami” są próbowani i badani pod względem przydatności do ich miejsc

w Tysiącletnim Pośredniczącym Panowaniu. Jest to prawdą zarówno w odniesieniu do Młodocianych Godnych, antytypicznych Lewitów Gersonitów, a także w stosunku do pozostałych poświęcających się, antytypicznych Netynejczyków (sług Lewitów – Ezdr. 8:20). I podobnie jak Starożytni Godni, oni naprawdę otrzymują *dobre uznanie*, dowód lub świadectwo Ducha, prawdy, że są przyjaciółmi, sługami i prospektywnymi synami Boga (Rzym. 8:16; zob. E 15, rozdz. 10). Radujmy się tym i nie pozwólmy, by ktokolwiek mówił nam, że niesplodzeni z Ducha, poświęceni słudzy Boga, nie mają Ducha Świętego i nie mają świadectwa Ducha Świętego. Przedstawiamy tylko te rzeczy, które mogą być użyteczne w dyskusji. „Niech życie wasze będzie wolne od chciwości; poprzestawajcie na tym, co posiadacie; sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę” (Żyd. 13:5, BW).

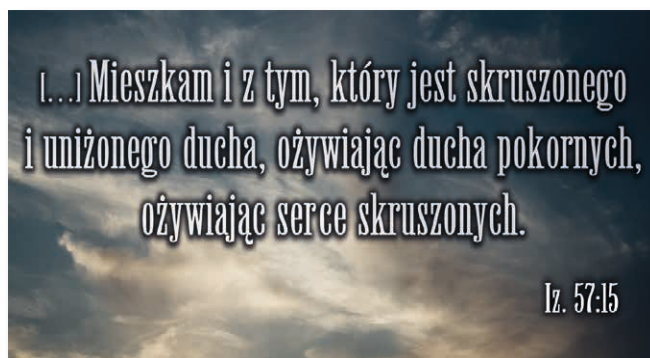
COKOLWIEK JEST CNOTĄ

Kontynuujemy nasze rozważania o rzeczach cnotliwych lub wartościowych, rzeczach pod każdym względem godnych pochwały, szlachetnych słowach lub szlachetnych czynach czy też szlachetnych wypowiedziach. Możemy bezpiecznie o nich rozmyślać i w rezultacie odkryjemy, że sami wzrastamy do tych ideałów, którymi żywią się nasz nowy umysł, serce i wola. Jesteśmy coraz bardziej przekształceni przez odnowienie naszych umysłów i coraz bardziej przybliżamy się do chwalebego podobieństwa naszego Pana i Mistrza, zmieniając się po trochu, cal po calu, krok po kroku w tym obecnym życiu. Jeżeli będziemy myśleć w ten sposób, a nasza jedność z Panem zostanie utrzymana, będziemy mieć udział w zmartwychwstaniu sprawiedliwych, które udoskonali nas do obrazu i podobieństwa naszego Pana (TP '02, 47).

*Modłę się, aby mój smutek
obrócił się w rozwiązanie,
mój strach w odwagę,
a moja bezsilność w działanie.*

Cnoty odnoszą się bardziej do łask sprawiedliwości, a chwały do łask miłości bezinteresownej. Ponieważ umysł musi myśleć, o ile bardziej szlachetne jest analizowanie dobrych myśli i zalet, cnót i chwał! Na niskim poziomie jest rozmyślanie o rzeczach, na wyższym poziomie o osobach, lecz na najwyższym poziomie jest rozmyślanie o szlachetnych myślach i zaletach, szczególnie tych istniejących w Bogu, w Chrystusie i w świętych. Jest

to także najlepszy sposób, by stać się podobnymi do nich (Manna na 5 marca).



Musimy badać samych siebie i pytać: czy myśl, która stara się o rozważenie w naszym umyśle, jest szlachetna? Jeśli tak, może przejść i być przyjęta. Jeśli nie, natychmiast powinna być odparta i wyrzucona z umysłu jako zły wpływ, jako wróg. Czy sugerowana myśl jest czysta – nie zmysłowa, nie samolubna? Jeśli tak, jeśli przejdzie testy, może przejść pod dalsze rozważanie. Jeśli w ich wyniku nie dowiedzie swej czystości, powinna zostać natychmiast odparta i odrzucona jako myśl, która może spowodować wielką szkodę – tak jak wejście do naszego domu rzeczy skażonych zarazą. Czy myśl jest cnotą? Czy w jakimś znaczeniu tego słowa jest godna pochwały? Jeśli tak, może być przyjęta. Jeśli nie, powinna być odrzucona; bo jeśli nawet pod innym względem ona jest bez zarzutu, to fakt, że nie ma żadnej wartości, jest powodem do jej odrzucenia. Pragniemy mieć w naszych sercach i naszych umysłach to, co będzie wywierało korzystny, dobry wpływ; co będzie pomocne i w pewien sposób użyteczne. W innym razie ta myśl powinna być odrzucona jako bezwartościowy ciężar dla naszych serc i umysłów, które powinny być zarezerwowane dla użytecznych rzeczy.

Niezależnie od tego, jacy jesteśmy z natury, lud Boży, postępujący według instrukcji Boskiego Słowa, na pewno stanie się bardziej szlachetny, bardziej pomocny, posiadający ducha zdrowego osądu, a to będzie niezbędną częścią ich przygotowania do Królestwa oraz do wielkiego przyszłego dzieła, które zostanie im powierzone jako sługom Bożym pod zwierzchnictwem ich Odkupiciela i Głowy. Starajmy się być wyedukowanymi, poinformowanymi i oświeconymi sługami Boga, przygotowując się do nadchodzącej ziemskiej części Królestwa oraz naszego udziału w niej.

COKOLWIEK JEST GODNE POCHWAŁY

Rozważanie tej kwestii rozpoczynamy cytatem z wypowiedzi brata Jolly'ego: „Na początku sprzeciwialiśmy się tej myśli, lecz byliśmy pouczeni: nie chodzi o własną siłę, która na pewno cię zawiedzie; lecz postępuj w sile Pana – On nigdy cię nie za-

wiedzie. Będziesz otrzymywać większe próby, lecz zachowuj samego siebie w pokorze i bądź napełniony miłującą gorliwością dla Pana i Jego sprawy, a wszystko będzie dobrze. Ludzie będą cię chwalić za twe dobre przesłanie, lecz pozwól niech ich pochwały spłyną po tobie niczym woda po kacze; nie pozwól im wsiąknąć. Kiedy będziesz kuszony, by zdobyć trochę chwały dla siebie, pamiętaj o babilońskich niedorzecznościach, w które wierzyłeś i głosiłeś, zanim Bóg cię uwolnił i włożył w twe usta nową pieśń (Ps. 40:1-3). Powinniśmy oddawać całą chwałę Panu, do którego ona słusznie należy.”

„Myślcie tylko o tym, [...] co jest cnotą i godne pochwały”. Chociaż nie powinniśmy myśleć o chwale dla nas samych ani dążyć do otrzymania chwały, jednak powinniśmy się starać, abyśmy byli godni pochwały. Powinniśmy myśleć o chwale Bożej. Jeśli jest coś, co ma jakąkolwiek wartość, jakąś zaletę, jeśli coś jest godne pochwały, powinniśmy to docenić. W naszym otoczeniu, a szczególnie w ludzkiej Pańskim, powinniśmy dostrzegać te elementy charakteru, które są godne pochwały. Nie powinniśmy zbyt nisko oceniać łagodności, wierności, cierpliwości, a powinniśmy dostrzegać stałość, pracowitość, oddanie służbie. Nie mamy myśleć o nieistotnych niepowodzeniach innych czy nawet o ich większych porażkach. Jeśli ciągle napełniamy nasze umysły nieszczęśliwymi myślami, naprawdę wyrządzamy sobie szkodę.



Jeżeli będziemy kontynuować docenianie rzeczy godnych pochwały w naszym życiu i w życiu naszego otoczenia, to będziemy się stawać coraz bardziej podobni do Boga. Możemy bezpiecznie rozmyślać o rzeczach mających jakąś zaletę lub wartość, o rzeczach w jakimś stopniu godnych pochwały – o szlachetnych słowach, szlachetnych czynach czy uczuciach – i w rezultacie tego stwierdzimy, że sami wzrastamy do tych ideałów, którymi karmią się nasze nowe umysły, nasze nowe serca. Dlatego, jeśli będziemy coraz bardziej przekształcani przez odnawianie naszych umysłów i coraz bardziej będziemy się zbliżać do chwalebnego podobieństwa naszego Mistrza, będziemy przemieniać się z chwały w chwałę stopniowo, cal po calu, krok po kroku w czasie obecnego życia; a jeśli będziemy myśleć w ten sposób i nasza jed-

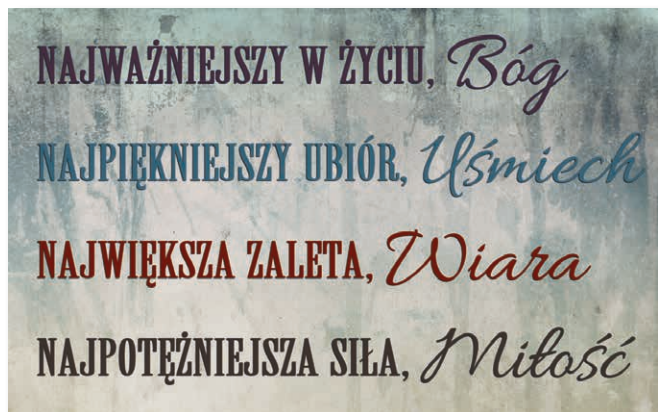
ność z Panem zostanie utrzymana, będziemy mieć udział w chwalebnym Królestwie i zostaniemy na zawsze udoskonaleni na obraz i podobieństwo naszego Pana.

MYŚLCIE O TYCH RZECZACH

Jedynie człowiek został obdarzony zdolnością rozmyślania, „gdzie krok masz postawić, i wszystkie twe drogi niech będą pewne” (Przyp. 4:26, BT). Stosunkowo niewielu, nawet ludzi wykształconych i naukowców, zdaje się doceniać wielką potęgę umysłu i jego potężny wpływ na wszystkie sprawy naszego życia „Jak człowiek myśli w swym sercu, taki jest [...]” (Przyp. 23:7, KJV). Religia Biblii jest jedyną religią, które wznosi swe standardy wysoko ponad wszystkie nikczemności i wymaga najwyższych ideałów „Budzę się, zanim zaświta, aby rozmyślać nad słowem twoim” (Ps. 119:148, BW).

Chrześcijański *nawyk myślenia* jest w rzeczywistości bardzo związany z duchowym postępowaniem lub cofaniem się, a dobry nawyk myślenia, powinien być bardzo starannie rozwijany. Przez *nawyk myślenia* rozumiemy ten normalny stan, do którego umysł ciągle powraca w chwilach swego odpoczynku. Kiedy jesteśmy zajęci wymagającymi aktywności obowiązkami życia, z konieczności musimy skupić energię naszego umysłu na wykonywanej pracy, ponieważ jeśli robimy coś jedynie mechanicznie, bez skoncentrowania myśli na tym, nie możemy zrobić tego dobrze. Jednak nawet tutaj chrześcijańska zasada, dobrze utwierdzona w charakterze, będzie nieświadomie prowadzić. Kiedy jednak napięcie pracy i trosk zmniejszy się na pewien czas, utwierdzony *nawyk myślenia*, niczym igła do bieguna, powinien szybko powrócić do swego odpoczynku w Bogu. „Wróć, moja duszo, do swego spokoju, bo Pan ci dobrze uczynił” (Ps. 116:7, BT). Niech umysł – chwilowo uwolniony – nie pełza i nie upaja się ziemskimi rzeczami, lecz niechaj powróci do swego odpoczynku i odświeżenia w rozmyślaniach o tym, „co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie”.

Ogólnie ludzkość niewiele myśli, a to, co ona rzeczywiście myśli jest mniej lub bardziej niewłaściwe i zbudowane na fałszywych przesłankach lub podstawach. Niemniej jednak wszyscy się zgodzą, że jeśli chodzi o ludzkie dobro, myśl ma wielką siłę, która nie może być porównana z żadną inną siłą. Niewielu uświadamia sobie, do jakiego stopnia ich własne szczęście i dobro zależy od właściwego myślenia – w jakim stopniu całe społeczności i narody zawdzięczają swe szczęście lub niedolę właściwemu lub błędnemu myśleniu na temat ważnych problemów życia. Słowa są potęgą w świecie, lecz tylko w takiej proporcji, w jakiej one pobudzają do myślenia i prowadzą do działania!



Bóg także przemawia do mocy umysłu przez Swoje Słowo i nakłania Swój lud do przekształcania się przez odnowienie ich umysłów. Naprawdę, można powiedzieć, że pielęgnowanie mocy myśli rozpoczęło się od ludu Bożego i na ile ono dotyczy spraw religijnych, ono w żadnym stopniu się nie zmniejsza. Podczas gdy pogańskie religie starają się ograniczać intelekt i przemawiają głównie do żarliwych uczuć, uprzedzenia i strachu, Bóg, wprost przeciwnie, mówi: „Przyjdźcie teraz i rozsądzajmy razem [...]” (Iz. 1:18, KJV). Myślenie może być bardzo niebezpieczne przy braku niepodważalnej wiedzy, na której możemy się opierać i w oparciu o którą możemy ćwiczyć nasze zdolności rozumowania. W tej kwestii Bóg jednak chroni Swych wiernych udzielając nam w Swym Słowie właściwej podstawy do rozmyślenia na wszystkie tematy, włączając w to nasze zobowiązania wobec Stwórcy i naszych bliźnich. Pismo Święte wyznacza pewne szerokie granice i zaprasza lud Boży do *rozmyślenia zgodnie z objawieniem*, a przez rozmyślanie lud Boży odczuwa i rozumie, że Bóg jest łaskawy. Dochodzi wtedy do dokładniejszej wiedzy o Bogu, do lepszego zrozumienia Jego charakteru i planu.

Wielu z tych, którzy zostali pobudzeni do niezależnego myślenia, nie zwraca uwagi na *granice* Boskiego objawienia. W następstwie tego wpływ Boskiego Słowa na nich oznacza umysłową wolność i oświecenie, które gdy brak jest Boskiej kontroli, są bardzo skłonne, by prowadzić do krańcowej swobody, samolubstwa, próżności i niewierności. Gdziekolwiek dotarła Biblia, tam pojawiła się pochodnia, która wprowadzała cywilizację: miliony ludzi korzystają z jej oświecającego wpływu, choć tylko stosunkowo niewielu kroczy ściśle w jej świetle oraz w zaleconych przez nią granicach rozsądku oraz postępowania i ci nieliczni są prawdziwymi chrześcijanami.

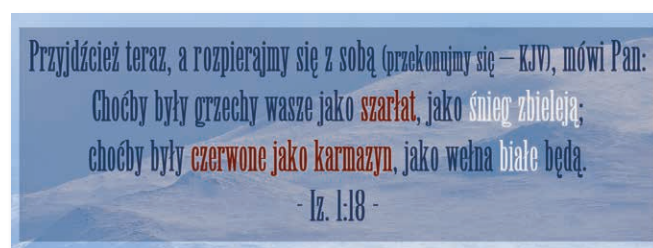
Niech myśli o Bogu i Chrystusie oraz godnych świętych z przeszłości i błogość, która płynie z naszej przyszłej pracy w zbliżającym się ogólnowiatowym Królestwie, a także myśli o wielkości i dobrodziejstwie Boskiego planu, napełniają na-

sze umysły i inspirują nasze serca. A obok tych rozmyślań przyjmijmy dodatkowe pocieszenie i błogość pochodzącą z osobistej duchowej bliskości i społeczności z Bogiem przez modlitwę i studiowanie Słowa oraz zgromadzanie się z innymi w celu oddawania czci i chwały. Przez napełnianie umysłu Boskim planem i Jego wołą, ten przeobrażający wpływ będzie się rozszerzał na każdą część naszego umysłu. Tak, „przemieniajcie się przez odnawianie umysłu” (Rzym. 12:2, BT).

DLA ZWYCIĘZCÓW SĄ NAGRODY

Niektórzy mogą myśleć, że jeśli przesiali, wypróbowali i odrzucili wszystkie prezentowane im nieprawdziwe, niegodne, niesprawiedliwe, nieczyste i nieżyczliwe myśli, to nie będą mieć żadnego tematu, którym mogliby zająć swe umysły. Wierzymy, że w stosunku do wielu osób jest to prawdą – ich umysły przez pewien czas będą pozbawione myśli, jeśli wszystko, co złe i niewłaściwe zostanie odrzucone, usunięte. Jednak trwając przez pewien czas w tej postawie, będą mieć taki „głód i pragnienie sprawiedliwości”, pragnienie rzeczy miłych, czystych, szlachetnych, że będą we właściwym stanie, by otrzymać prawdziwy duchowy pokarm, który Pan dla nich zapewnił. Istnieje jedna i tylko jedna rzecz, która zupełnie łączy wszystkie powyższe przedsięwzięcia i objawia się jako rzecz prawdziwa, zaszczytna, sprawiedliwa, czysta, piękna, a jest nią Boski charakter i plan. Zastanówmy się nad jego różnymi cechami. Badajmy Boskie Słowo i spoglądajmy przez nie, niczym przez teleskop, na piękno Boskiego charakteru oraz wspaniałość Boskiego planu, jak zostały objawione w Słowie Bożym, których długości i szerokości, wysokości i głębokości nie może zmierzyć żaden człowiek. Przez Ducha Świętego mogą je zrozumieć jedynie święci i to proporcjonalnie do tego, jak przyjmują Ducha Świętego, święty umysł, święte myśli zastępujące i wypierające bezbożne myśli i uczucia zwykłego człowieka. Cóż za wspaniałą dodatkową nagrodę w wyniku studiowania Jego Słowa otrzymujemy od Pana, który docenia wszystkich, którzy są *braćmi* w oczach Boga Jehowy; *moim ludem* z Obj. 18:4.

BS '17,23-30





KAPERNAUM „STRĄCONE AŻ DO PIEKŁA” (NA SĄD) (Lekcja 62.)

KAPERNAUM, miejsce, w którym wydarzyła się większość cudów Jezusa, to obecnie tylko ruiny. Widzimy w tym wypełnienie się proroctwa Pana Jezusa: „A ty Kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będziesz” – do hadesu – do grobu. Symbolicznie to miasto było wywyższone do nieba, ponieważ miało przywilej być miastem Pana Jezusa podczas Jego ziemskiej służby. Jego wielkie przywileje oznaczały wielką odpowiedzialność i dlatego Jezus powiedział im, że gdyby te same wielkie rzeczy, które tam się działy, wydarzyły się w Sodomie i Gomorze, to te miasta pokutowałyby. Pan powiedział: „Lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądny, niż miastu onemu”.

Bez wątpienia Dniem Sądu jest tysiącletni Dzień Panowania Chrystusa, w czasie którego światu zostanie udzielony sąd, czyli próba, aby oddzielić „owce” od „kozłów” – aby określić kto jest, a kto nie jest godny wiecznego życia. Ta wspaniała epoka będzie błogosławnym dniem przywilejów, światła i łaski, podczas której zaniknie wszelka ciemność grzechu. Będzie to czas, kiedy „lżej będzie” tym, którzy grzeszyli nie mając światła, niż tym, którzy korzystali z wielkich przywilejów i sposobności.

Badacze Biblii dochodzą do wniosku, że Dzień Sądu był i jest rozumiany w bardzo niewłaściwy sposób. Pojmowano go jako czas potępienia, a nie jako okres próby, mającej na celu przekonanie się, kto po wypróbowaniu okaże się godny, a kto niegodny wiecznego życia, jakie Pan Jezus przez Swą śmierć zapewnił wszystkim potomkom Adama pragnącym otrzymać je na Boskich warunkach.

Pierwszy Dzień Sądu był w Edenie. Ojciec Adam z powodu nieposłuszeństwa został skazany na śmierć. Od sześciu tysięcy lat jego ród znajduje się pod tym wyrokiem. Jezus umarł, aby uwolnić wszystkich od tego wyroku i udzielić wszystkim sposobności otrzymania wiecznego życia. Jedynie nieliczni wierni, klasa wybrana, zostali już pobłogo-

stawieni. Ich sąd lub próba jest przed czasem próby świata, aby oni razem z Jezusem mogli być sędziami świata w czasie jego próby lub Dnia Sądu – w czasie tysiąca lat – 1 Kor. 6:2; Dz.Ap. 17:31.

Pytania do lekcji 62.

1. *Gdzie wydarzyła się większość cudów Jezusa? Czy to miasto istnieje obecnie? Akapit 1.
2. *Jak brzmiało proroctwo Jezusa przeciwko temu miastu? Mat. 11:23,24; Łuk. 10:15.
3. *Co znaczy „być strąconym do piekła”?
4. *W jaki sposób to miasto zostało „wywyższone do nieba”?
5. *Do jakich dwóch miast Pan Jezus porównał Kapernaum?
6. *Gdyby Jezus dokonał tych samych cudów w tych miastach, czy one pokutowałyby?
7. *Co Pan Jezus powiedział o Kapernaum, Sodomie i Gomorze podczas Dnia Sądu? Mat. 10:15
8. *Jak długi będzie Dzień Sądu? Akapit 2.
9. Dlaczego świat będzie miał zapewniony sąd lub próbę?
- 10.* Co się wydarzy podczas tej wspaniałej epoki?
11. Komu wówczas „będzie lżej”?
- 12.* Czy Dzień Sądu jest rozumiany dobrze czy źle? Akapit 3.
13. Co otrzymają ci, którzy okażą się godni w tym okresie próby?
- 14.* Kiedy był pierwszy Dzień Sądu? Jaki był wyrok? Akapit 4.
15. Od ilu lat ludzkość znajduje się pod wyrokiem?
- 16.* Dlaczego Jezus umarł?
17. Czy sąd lub próba ma miejsce przed próbą dla świata? Co oni będą czynić podczas Dnia Sądu lub próby świata?

*Pytania oznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS `17,31

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

